Nr. 239 SOSNOWIEC czwartek dnia 25 października 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3,50, miesięcznie 1.25 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,50, miesięcznie 1,50. Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50; Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50. po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i agentury w kraju i zagranicą.

Jak naród żydowski chciałby się utrwalić w państwie polskiem.

Publicystyczne rozważanie t. zw. „kwestji żydowskiej" w obecnej „chwili osobliwej" uważamy z wielu względów za bezcelowe. Nie dlatego bynajmniej, aby ów ważki dla nas problem nie był wciąż wysoce aktualnym, ale są sytuacje kiedy w myśl dowcipnego przysłowia galijskiego: „w domu powieszonego, nie mówi się o stryczku".

Powściągliwości tej nie zachowuje jednak strona przeciwna, czyli żydowska prasa nacjonalistyczna, która z niepohamowanym tupetem wciąż wypisuje dziwaczne programy rozstrzygnięcia zawiłego problemu stosunków żydowsko-polskich w przyszłem niepodległem państwie polskiem. Dowodzi tego świeżo ogłoszony w pomienionej prasie program t. zw. ludowców żydowskich, ściślej mówiąc żydów-nacjonalistów, którzy tworzą olbrzymią większość narodu izraelskiego, zamieszkałego na ziemiach polskich.

Program ów, po za postulatami zachowania odrębności wyznaniowej w ustroju talmudycznej organizacji kahalnej, może nasunąć wiele charakterystyczno-krytycznych uwag, które pomijamy milczeniem. Nie sposób jednak przejść do porządku dziennego nad postulatami wskroś politycznymi talmudycznych narodowców, pragnących tworzyć państwo w państwie, inaczej krótko mówiąc t. zw. „grosserowską Judeo-Polonię".

Tu nie wadzi przypomnieć, że mniej więcej przed dziesięciu laty, warszawski adwokat b. p. Mosez Grosser na zebraniu stronnictwa ówczesnej postępowej demokracji czyli t. zw. „pedecji", wystąpił z radykalnym projektem uregulowania kwestji żydowskiej przez utrakwizację polityczno-autonomiczną Polaków z żydami, jako jednako równouprawnionych narodowości. Znaczyło to, przyznanie językowi żydowskiemu (żargonowi) takich samych praw w szkolnictwie, administracji, sądownictwie i t p., jak i językowi polskiemu według utrakwizacji (dwujęzyczności) rusko-polskiej stosowanej w autonomicznej Galicji Wschodniej.

Bezczelny projekt Grossera, określony jako tworzenie Judeo-Polonji, spotkał się z jednomyślnem oburzeniem całego narodu polskiego, przyczyniając się w znacznym stopniu do pogłębienia samoobrony naszej, pod rozbrzmiewającem później tak potężnie hasłem „swój do swego".

*

Obecny program ludowców żydowskich, już nie dla Polski autonomicznej, ale dla niepodległego państwa polskiego, zaczyna się od stwierdzenia, że „naród żydowski w Polsce, jest samodzielną grupą narodowa, która musi otrzymać pełnię samodzielności narodowo-politycznej na następujących podstawach". Przytaczamy je w streszczeniu:

1) Zwierzchnią władzą żydów w państwie polskiem, ma być wybrana przez nich „Rada ludowa". 2) Do narodu żydowskiego należy każdy, kto się urodził żydem i przez publicznie ogłoszony akt, nie wyrzekł się swej narodowości. 3) Język żydowski (żargon) uznaje państwo, jako język urzędowy w całokształcie urządzeń politycznych w tych miejscowościach zwłaszcza, gdzie żydzi stanowią przynajmniej 25 proc. ogółu mieszkańców. 4) We wszystkich szkołach narodowych, początkowych, średnich i wyższych, językiem wykładowym jest żydowski. 5) Ponieważ wszystkiemi sprawami ludności żydowskiej w kraju winna kierować „Rada ludowa", musi ona być instytucją prawno-państwową. 6) Do kompetencji żydowskiej „Rady ludowej" należą sprawy: a) całokształt szkolnictwa i oświaty; b) organizacja taniego kredytu, wzajemnych ubezpieczeń, związków spożywczych i wszelkich kooperatyw wytwórczych; c) troska o rozwój kultury żydowskiej; d) nakładanie podatków itp.

*

Jeżeli wizja grosserowskiej Żydo-Polski, nawet przez filosemickich pedeków, została w swoim czasie potraktowaną jako zuchwały żart fanatycznego nacjonalisty, cóż dopiero należy powiedzieć o powyżej streszczonym programie? Nie można przecież utrzymywać, że on jest wytworem jakiego indywidualnego mózgu żydowskiego, skoro prasa żargonowa zapewnia, że posiada sankcję całego stronnictwa nacjonalistycznego.

Wiemy zgóry, jak na to wszystko zareagują nasi nieliczni już, ale jeszcze wciąż dwurujący „podskarbim narodu" rodzimi „szabesgoje". Będą znów uprawiać „omłot pustej słomy" na temat upiornej piosenki asymilacyjnej o „dzieciach jednej ziemi". Skutku t jednak na samowiedzę całego społeczeństwa nie wywrze, odkąd ono przyswoiło sobie orjentację izolacyjną, przeciwstawną dawniejszej asymilacyjnej pod wspomnianem już zbawczem hasłem „swój do swego". Nawet przy uwzględnianiu wyjątków, które właśnie jako wyjątki, potwierdzają tylko faktami stwierdzoną regułę.

Na zuchwałe pretensje z jakiemi teraz wystąpili narodowcy żydowscy, może być tylko jedna odpowiedź: Zastarzała chronicznie sprawa żydowska na ziemiach polskich, jako nasza wewnętrzna bolączka, musi być rozstrzygniętą przez samych odwiecznych gospodarzy tej ziemi. Jedynie przeto prawodawcze organy rządu polskiego, a więc król i sejm będą mocne zdecydować o przyszłem ukształtowaniu się stosunków polsko-żydowskich.

Wówczas dopiero rzeczowa dyskusja o postulatach narodu żydowskiego w państwie polskiem, będzie miała sens realny. Dziś nad tą kwestją otwierać jakiekolwiek debaty na serjo, jest rzeczą trudną, a nawet i bezcelową.

Bol. Szymański.

Zjazd spółek kredytowych.

Po pięcioletniej przerwie odbył się w Warszawie walny zjazd spółek kredytowych. Miały one trudne warunki egzystencji za politycznych rządów rosyjskich, wojna zaś wywołała wśród nich, jak wogóle w całym życiu gospodarczem, ciężkie przesilenie.

Po nabożeństwie w kościele św. Aleksandra prezes Komisji Współdzielczej, p' J. Rzętkowski powitał zgromadzonych delegatów i zaprosił na przewodniczącego obradom p. Młynarskiego z Kalisza. Resztę prezydjum utworzyli p. Pogorzelski z Radomia, p. Sztromayer z Płocka i p. Lipski z Zagłębia.

P. Młynarski w zagajeniu prac zjazdu wyraził przekonanie, że wojna nie zdołała jednakże wytrącić z równowagi kooperatystów i ich spółki, streścił pokrótce historję naszego spółkarstwa pieniężnego, w którem dwie daty były: r. 1903—założenie Komisji Współdzielczej i r. 1907, kiedy ówczesny poseł łódzki dr. A. Rząd przywiózł ustawę Banku Tow. Spółdzielczych, wreszcie przedstawił główny cel zjazdu — urzeczywistnienie dawnych pragnień co do stworzenia Związku patronackiego i rewizyjnego wszystkich spółek pie-

niężnych, o co daremnie zabiegano za czasów rosyjskich. Poczem udzielił głosu p. Januszowi Kwiecińskiemu, który odczytał referat o prawodawstwie współdzielczem.

Popołudniowe posiedzenie prawie całkowicie wypełnił referat prezesa Banku Tow. Spółdzielczych, dr. A. Rząda na temat: „Nasze spółki kredytowe a wojna". Na zasadzie zebranych przez siebie z wielkim trudem danych statystycznych, referent w ogromnie barwny i ciekawy sposób przedstawił stan i rozwój naszych spółek w czasie obecnym, oraz te cenne wskazówki, jakich nam udzieliła wojna w tej dziedzinie.

W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, uchwalono wnioski p. Peretza, co do wyjednania zakazu występowania członków ze spółek aż do czasu, kiedy sytuacja finansowa ich zupełnie się wyjaśni, t. j. aż do ukończenia wojny i co do otrzymania z powrotem egzekutywy administracyjnej dla tych długów, które zaciągnięto w okresie panowania tego przywileju.

Między innemi sprawami poruszono również stosunek prasy do spółek kredytowych, zarzucając jej nadto życzliwe traktowanie w sprawozdaniach bilansowych spółek wadliwie i szkodliwie prowadzonych, jak również obronę dłużników, nie zaś tych drobnych wierzycieli, którzy z powodu niesumienności dłużników wkładów swych odebrać ze spółek nie mogą.

W końcu obrad p. J. Pogorzelski przedstawił krótkie sprawozdanie z działalności spółek kredytowych w ziemi Radomskiej, zaś p. E. Stojowski mówił o stosunku dywidendy do kapitału zakładowego, poczem przewodniczący ogłosił skład komisji wybranej do opracowania projektu prawodawstwa współdzielczego i utworzenia Związku Spółek Kredytowych.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 23 października:

Wschodni teren walk.

Całkowita zdobycz operacji, przeprowadzonej przeciwko wyspom w Ryskiej zatoce morskiej wynosi: 20,130 jeńców, przeszło 100 dział, a wśród nich 47 ciężkich dział okrętowych, kilka armat rewolwerowych, 150 karabinów maszynowych i miotaczy min, przeszło 1200 wozów, koło 2000 koni, 30 samochodów, 10 samolotów, 2 kasy państwowe z 365,000 rubli, duże zapasy prowiantu i materjałów wojennych.

Między morzem Baltyckiem a Czarnem nie doszło nigdzie do większych operacji bojowych.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Walki, które wywiązały się wczoraj zrana we Flandrji między Draaibank a Poelkapelle, trwały do wieczora. Cele francusko - angielskich ataków leżały według znalezionych rozkazów 2 do 2 i pół klm. za naszą przednią linją.

Nieprzyjaciel, który z początku tylko na południowym skraju lasu Houthoulst wtargnął głębiej do naszej strefy obronnej, został przeciwatakami odrzucony; posiłki, sprowadzone przez przeciwników, nie zdołały rozszerzyć nieznacznego zysku na terenie o głębokości najwyżej 300 metrów i szerokości 1200 metrów.

Pod Poelkapelle utrzymano lub też odzyskano z powrotem w zmiennych walkach nasze przednie linje wyrw, pomimo silnych ataków anglików, podjętych przed południem i ponownie pod wieczór.

W innych miejscach pola ataków, rozchwiały się całkowicie natarcia nieprzyjacielskie.

Natarcia podjęte głębokiemi kolumnami, skierowano również na odcinek frontu po obu stronach Gheluvelt. Tutaj nasze działanie obronne złamało siłę uderzenia angielskiego, które ponownie dotarło do przeszkód naszych.

Francuzi i anglicy ponieśli w ogniu naszym, skoncentrowanym na teren bojowy, ciężkie i krwawe straty, przyczem pozostawili w naszych rękach jeńców.

Wczorajszy dzień bitwy we Flandrji przyniósł nam całkowity sukces.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Bitwę artylerji na północnym wschodzie od Soissons wszczęto w południe znowu z całą siłą: zrana przy pochmurnej pogodzie doszło wśród słabej akcji ogniowej jedynie do natarć wywiadowczych francuzów.

Użycie amunicji wszystkich kalibrów dosięgło wieczorem w obwodzie bojowym między niziną Ailette a Braye kolosalnych rozmiarów. Z zapadnięciem zmroku zelżał następnie ogień nieprzyjacielski, zaś od północy wzmógł się do ciągłego działania huraganowego.

O świcie zapoczątkowali francuzi silnemi natarciami bitwę piechoty.

Na wschodnim brzegu Mozy wschodnio - fryzyjskie kompanje i części pewnego bataljonu szturmowego wzięły, po świetnem przygotowaniu ogniowem szturmem wzgórze 326, na południowym-zachodzie od Beaumont Sprowadzono przeszło 100 jeńców.

Front macedoński.

Przy deszczowej pogodzie zelżała przed południem wszędzie akcja bojowa; wieczorem wzmogła się znowu pod względem gwałtowności pod Monastyrem, w łuku Czerny i na zachodnim brzegu Wardaru, aż do jeziora Dojran.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Anglja a nota papieska

AMSTERDAM, (BTW.) — Biuro Reutera donosi z Londynu: King zapytał w izbie gmin, czy państwa koalicji wyślą wspólną odpowiedź na propozycje papieskie, czy należy uważać odpowiedź amerykańską za wyraz decyzji sprzymierzeńców. Balfour odpowiedział, że narazie niema, zdaje się, żadnego powodu dodawania czegokolwiek do deklaracji, danej już przez rząd angielski.

Ameryka a umowa londyńska.

BERLIN. — Z Zurychu donoszą do „Vossische Ztg.": Według informacji, otrzymanych przez „Times" londyński z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przyłączyć się na przyszłej konferencji koalicji w Paryżu do umowy londyńskiej w sprawie niezawierania oddzielnego pokoju z państwami centralnemi.

W Rosji.

Otwarcie parlamentu rosyjskiego.

SZTOKHOLM. Pet. Ag. Tel. donosi. W pałacu Maryjskim 21 października odbyło się otwarcie parlamentu tymczasowego; otwarcia dokonał Kierenski. „Babka rewolucji" Breszko-Breszkowskaja wezwała zgromadzonych do przystąpienia do wyborów. Większością 228 głosów wybrany został na przewodniczącego Awksentjew, przewodniczący komitetu wykonawczego Rady delegatów włościańskich. Wygłosił on mowę, po której parlament tymczasowy uchwalił, aby do chwili wypracowania swego własnego regulaminu trzymać się regulaminu Dumy państwowej.

Armja i flota przeciw rządowi.

SZTOKHOLM, 23 października Dzienniki petersburskie donoszą, iż **wielkie wrażenie wywołało oświadczenie generała Dubasowa, złożone w petersburskiej Radzie robotników i żołnierzy, że armja nie pragnie wolności i ziemi, a tylko pokoju. „Co byście nie wyrzekli na naszych tyłach, my, żołnierze, nie chcemy dłużej walczyć".**

Najważniejszą stała się sytuacja we flocie baltyckiej i w Finlandji, albowiem nowego rządu nie uznają ani marynarze, ani załogi wojskowe. Komitet floty i komitet garnizonu rozkazali nie słuchać postanowień rządu bez zezwolenia komitetów.

Ewakuacja Petersburga

AMSTERDAM. (WAT.). „Times" donosi z Petersburga, że wszystkie ważniejsze fabryki amunicji będą usunięte z Petersburga, Panuje obawa ataków zeppelinów.

Anarchja w Rosji.

SZTOKHOLM, 23-go października. Maksymaliści, oraz stronnictwa sprzymierzone otwarcie czynią przygotowania do obalenia rządu. Jako termin wyznaczono dzień 2 listopada, w którym to dniu zbierze się kongres wszechrosyjski, na którym rady robotników i żołnierzy spodziewają się uzyskać większość.

Tymczasem stanowisko rządu staje się coraz bardziej trudnem, albowiem nie może on ziścić nadziei burżuazji załatwienia się z anarchją. Anarchja szerzy się w dalszym ciągu i przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary.

W całej środkowej Rosji trwają rozruchy agrarne i zaburzenia.

W Inflantach.

SZTOKHOLM. (BTW.) Pismo łotyskie „Lihdum" donosi o sytuacji w Inflantach poza frontem rosyjskim, że ustała tam wszelka prawność postępowania i bezpieczeństwo osobiste.

Od czasu ustąpienia z Rygi, przez kraj przeciągają bandy żołnierzy rosyjskich, plądrujące i ograbiające ludność.

Co noc niebo jest czerwone od łun z powodu podpalania przez rosjan majątków i wsi.

Wiele banków państwowych i kas kredytowych obrabowano z całej gotówki.

Splądrowano i zburzono nawet dom łotewskiego posła socjal - demokraty do pierwszej Dumy, Chsolina.

Przesilenie kanclerskie.

BERLIN, 23 października. „Berliner Tageblatt" donosi: Wczoraj przed południem przywódcy stronnictw większości, centrum, postępowego stronnictwa ludowego i socjalnej demokracji, jak

---

Albigowa.

(Wieś uprzemysłowiona).

Jak od niedawna Lisków pod Kaliszem zyskał rozgłos wzorowej wsi polskiej, posiadającej różne instytucje oświatowe i kulturalne, podobnież znacznie wcześniej zasłynęła w Galicji Zachodniej uprzemysłowiona wieś Albigowa Z wydanego obecnie nakładem „Kroniki Rodzinnej" dziełka p. t. „Nasz dorobek kulturalny" przytaczamy interesujące szczegóły w jaki to sposób i za czyją sprawą Albigowa z ubogiej wioszczyny, przerodziła się we wzorową wieś polską.

Piękna, malowniczo położona wieś w łańcuckiem powiecie, licząca 400 chat. Na tej pierwszej w Galicji odrodzonej i uprzemysłowionej wsi wzorowały się inne.

Dzisiaj takich wsi, jak Albigowa, jest już w różnych stronach Galicji kilkadziesiąt.*)

Zaczął tam tę pracę przed laty 30 ksiądz Tyczyński. A zaczął ją w sposób bardzo praktyczny, bo od gruntownego poznania swej parafji.

Zaraz po objęciu jej obszedł z notesem i ołówkiem w ręku wszystkie chaty, notując każdy charakterystyczny szczegół, odnoszący się do życia włościan.

*) Naśladują ten wzór przedewszystkiem księża uspołecznieni.

Ciekawy był bardzo. Chciał wiewieć i widzieć, jak ludzie mieszkają, jak żyją po sąsiedzku, i w stadle małżeńskiem, jak dzieci chowają jak pracują, jak jedzą i co jedzą, jak się odziewają i t. p.

Czasem przy takiem wypytywaniu niejedno ostre słowo usłyszał, boć ludzie wiejscy nie lubią, żeby ich tak na wylot przeglądać. Niewesoło wypadł rezultat tych wywiadów.

Wszędzie do młodego księdza społecznika szczerzyły zęby: bieda, niezaradność, lenistwo i moralne zdziczenie.

Ludność mieszkała w niskich chatach mrocznych, o dachach przegniłą słomą krytych. Na 300 z górą chat, zaledwie 4 miały kominy, reszta to chaty kurne.

Dobytek razem z ludźmi mieszkał i bydlę raczej, niż człowiek, pierwsze miejsce w chacie zajmowało.

Ludzie głodowali z roku na rok na przednówku, z tępą rezygnacją — przymierali głodem razem ze swym dobytkiem, na wiosnę ledwo nogami z głodu powłóczyli, a bydlę to na wiosenną paszę nieraz wynosić wypadło na drągach, bo o własnej sile iść nie mogło.

Było więc źle, że trudno gorzej, a zło potęgowało jeszcze przekonanie, że to już taka „postanowa Boska".

Trzeba więc było jakiegoś potężnego wstrząsu, by tych ludzi ciemnych, biednych, biedą i występkami znękanych, podźwignąć do życia i z letargicznego snu rozbudzić.

Ksiądz, który zapragnął tych ludzi ratować, postanowił ich zelektryzować myślą budowy nowego kościoła.

Napozór, postanowienie nowego, obszernego murowanego kościoła, nie było pierwszą potrzebą Albigowej.

Ala księdzu Tyczyńskiemu przyszło do głowy oprzeć się na jedynem silniejszem uczuciu, jakie tych ludzi ożywiało jeszcze; zapragnął z budowy kościoła zrobić coś, w rodzaju kursu społecznego życia, poglądową metodą wyłożonego. Jego parafjanie żyli, jak wygłodzone wilki, każdy luzem o sobie jeno myślał, dzieliły ich procesy, bitki, swary, zawiści.

Ksiądz powziął myśl wielką i twórczą zespolenia ich w imię wielkiej i zbożnej pracy, a liczył na to, że przy tej sposobności uda mu się przebudować ich ciasny, gruby, egoizmem nasiąkły światopogląd.

A że znał lud do głębi, więc gdy zagrał na nucie najwyższej religijnego uczucia, zrobił to jak mistrz i piękny akord wydobył z tych przyziemnych, szarą troską codzienną przeżartych ludzi.

Najpiękniejszym, najgórniejszym w życiu swej wsi nazywa ksiądz Tyczyński ten okres pracy zgodnej i ofiarnej, a wspaniałej harmonją myśli i czynów, jaka trwała podczas budowy kościoła.

Rzecz godna podziwu i zapamiętania, czas trwania budowy obliczony był przez budowniczego na lat dziesięć, a ukończono pracę w lat pięć.

Wszelką pracę przy tej gustownej i jak na wiejskie stosunki wspaniałej świątyni, wykonali parafjanie darmo. Każdy z nich, bez żadnego wyjątku, został tym „bożym podatkiem" obłożony.

Przez okres pięcioletniej pracy nie zdarzyło się, by jednego człowieka przy tej pracy bezinteresownej brakło; przeciwnie nie raz trzeba było odmawiać, bo wielu, a w tej liczbie młode dziewczęta i chłopaki, dodatkowo pracować chcieli.

— Nieraz — opowiada ks. Tyczyński — miałem istny kłopot z tymi ludźmi: odejść od roboty nie chciał, a płakał i prosił tak rzewnie, że trzeba go było zostawić. Każdy chciał, by jego pracy przy budowie kościoła było jaknajwięcej,

Zrodziło się szlachetne współzawodnictwo w tym zakresie. Działy się rzeczy, jakby rzeczy żywcem wyrwane z kronik średniowiecznych, tych czasów gorejącej wiary.

Oto młode matki, po narodzeniu dziecka, spieszyły do kancelarji parafjalnej, by i tego małego parafjanina zapisać i przypadającą na niego część pracy przy budowie kościoła odrobić.

(D. c. n.).

również przedstawiciele narodowo-liberalnej frakcji parlamentu, zgromadzili się w parlamencie Rzeszy na naradę międzyfrakcyjną w celu zajęcia stanowiska w stosunku do przesilenia kanclerskiego. Konferencja o charakterze ściśle poufnym przeciągnęła się jeszcze w godzinach południowych i potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka dni. Stronnictwa te zgadzają się z tem, że dr. Michaelis nie może pozostać na stanowisku kanclerza Rzeszy. Na konferencji wypowiedziano się również w sprawie osoby nowego kanclerza Rzeszy.

Przy zawieraniu pokoju.

„N. Fr. Presse" uważa utworzenie Rady regencyjnej w Polsce za nowy krok do urzeczywistnienia państwa polskiego, wdrożonego aktem z dnia 5 listopada 1916 r. Ustrój państwowy, jaki obecnie otrzymuje Polska, jest siłą rzeczy zawisły od konieczności wojennych, od stosunków między oboma państwami centralnemi jest on tworem wojennym, który może przyszły rozwój przygotować, ale nie może go ustalić we wszystkich szczegółach. O trwałem utształtowaniu się tych stosunków będzie się decydować dopiero przy zawieraniu pokoju,

Z dnia na dzień.

* **Ofiara cesarza Karola.** Cesarz Karol ofiarował z okazji ustanowienia Rady Regencyjnej w Polsce klasztorowi OO. Paulinów i gminie miasta Częstochowy posąg Najświętszej Marji Panny, który ma być ustawiony na miejscu usuniętego pomnika Aleksandra II.

* **Koło gospodarstwa społecznego.** Przy sekcji nauk administracyjnych T-wa popierania pracy społecznej zawiązało się Koło gospodarstwa społecznego. Zadaniem Koła jest: wyrobienie zdolnych urzędników państwowych w dziedzinie gospodarstwa społecznego (spraw agrarnych, przemysłowych, technicznych i t. p.), oraz przygotowanie materjałów dla przyszłego ministerium gospodarstwa społecznego.

* **Z Wrocławia.** Stary gród piastowski, Wrocław, nie był jeszcze nigdy świadkiem tak wzniosłego święta polsko-narodowego, jak w niedzielę, d. 14 b m. Komitet Obchodu Kościuszkowskiego pracował przeszło pół roku nieustannie, nie zważając na trudy i przeszkody, by należycie uczcić pamięć Wielkiego Bohatera. Odbyło się nabożeństwo, podczas którego piękną i porywającą przemowę wygłosił ks. Wilczewski. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę". Wieczorem odegrano sztukę „Kościuszko w Petersburgu". Polonia wrocławska pokazała, iż — mimo otoczenia obcego — żyje, że czuje się polską i pozostanie szczerze polską na zawsze.

* **Z Torunia.** Rocznicę zgonu Kościuszki, obchodzono w Toruniu przez trzy dni, zakończono nabożeństwem uroczystem w kościele św. Jakóba. Najgłówniejszym punktem programu była wieczornica, zagajona przemówieniem hr. O. Potockiego, w którem przedstawił życie i wiekopomną działalność Naczelnika. Żywy obraz „Kościuszko pod Racławicami" entuzjazmem zapalił tłumnie zebraną na sali publiczność.

Z KIELC.

Głównym punktem programu uroczystości Kościuszkowskiej w Kielcach było odprawione dnia 15 b. m. uroczyste żałobne nabożeństwo w katedrze. Celebrował je ks. Biskup Łosiński. Okolicznościowe przemówienie z ambony wygłosił profesor Seminarjum ksiądz Pilch.

Z rozporządzenia prezydenta p. Bukowińskiego, całe miasto było udekorowane flagami, na większych wystawach sklepowych, balkonach domów prywatnych i w oknach widniały portrety Kościuszki, ozdobione gustownie zielenią i kwiatami.

Świątynia Pańska katedralna i jej wieża (dzwonnica), na której widnieje płaskorzeźba Kościuszki, miała bardzo piękną, prawdziwie artystyczną dekorację.

Płaskorzeźba z popiersiem Kościuszki zrobiona misternie z szydłowieckiego piaskowca kosztem składek dobrowolnych, jest inicjatywą ks. Biskupa. Wielkość jej wynosi 4.30 metrów długości i 2,25 metrów szerokości. Przedstawia popiersie Kościuszki według paryskiej podobizny Lamberta, otoczone wieńcem z dwóch gałęzi: wawrzynowej i dębowej, a pod spodem widnieje Orzeł Biały z napisem na wstędze w szponach: Wolność, całość niepodległość. U góry data 1817 —1917.

Kamień pamiątkowy ku czci Kościuszki postawiono u wylotu ulic Leonarda i Tadeusza. Jest to miejsce historyczne obozu kościuszkowskiego. Pamiątkę tę zawdzięcza się Radzie miejskiej kieleckiej

W poniedziałek o godz. 3 po płud. po przemówieniu okolicznościowem, zasłonę z kamienia pamiątkowego zdjął prezydent miasta p. Gustaw Bukowiński.

W niedzielę i poniedziałek w gmachach uczelni, resursy obywatelskiej i teatrze odbywały się odczyty, deklamacje, śpiewy patrjotyczne i przedstawienia.

Pomimo urodzaju w okolicy, z braku dowozu w Kielcach skarżą się na drożyznę. Dotkliwie daje się również odczuwać mieszkańcom brak opału.

Biedaków i nędzarzy wspiera w części Komitet Ratunkowy, a w części ks. Biskup Łosiński, który na cele dobroczynne przeznacza bardzo poważne sumy. Setki ubogiej dziatwy, starców i kalek korzysta od początku wojny do tej pory z bezpłatnej kuchni Biskupa.

Wogóle ks. Biskup „Łosiński", gdy idzie czy to o pomoc materjalną, czy o cele oświatowe, zawsze jest pierwszym.

Nie można zamilknąć i bolesnego zajścia podczas uroczystości obchodu, spowodowanego wystąpieniem grupki miejscowych socjalistów, który rozwinęli swój anty-chrześcjański sztandar wtedy, gdy miano dokonać poświęcenia tablicy Kościuszkowskiej. Niemiły ten „popis" manifestującej się hałaśliwej grupki wywołał zrozumiałe rozgoryczenie wśród tłumnie zebranej ludności na uroczystem nabożeństwie.

Z Sosnowca

Dnia 24/X

— **Konferencja delegatów Stow. Spożywczych.** W niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 2 po południu w lokalu Związku Zawodowego na Pogoni odbędzie się okręgowa konferencja delegatów stow. spoż. z udziałem dyrekcji Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, 3) Sprawozdanie z działalności Związku, 4) Sprawozdanie Oddziału w Sosnowcu, 5) Sprawozdanie z kursów i lustracji. 6) Organizacja przyszłego prawodawstwa kooperacji, 7) Wybór 2-ch członków Rady Nadzorczej Okręg., 8) Wolne wnioski.

— **O listy składek.** Komitet Obchodu Kościuszkowskiego uprasza niniejszym osoby i instytucje, które otrzymały listy składek, o zwrot tychże w ciągu trzech dni od daty ogłoszenia na ręce skarbnika p. Dobrzenieckiego (Tow. Sosnow.) do Banku Handlowego (ul. Małachowskiego) do Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego (ulica Małachowskiego Nr. 11).

— **Polska kasa pożyczkowa.** W ostatnich dniach powstał w naszem mieście oddział polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Jak nas zawiadamia okólnik, otrzymany z centrali warszawskiej, zarząd sosnowieckiego oddziału polskiej krajowej kasy pożyczkowej stanowią pp. Karl Keller (dyrektor), Karl Buchman (zastępca kierownika) i Adam Hermann (pełnomocnik).

— **Dom cmentarny.** Sprawa budowy domu cmentarnego, poruszana już nieraz na łamach naszego pisma, w ostatnim czasie wkroczyła w dziedzinę urzeczywistnienia. Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu przy cmentarzu parafjalnym. Aktu poświęcenia wobec dozoru kościelnego i zgromadzonych mieszkańców dokonał ks. prob. Plenkiewicz.

Kosztorys domu cmentarnego obliczony jest na sumę około 10,000 mk.

— **Zebranie nauczycieli.** Zarząd zrzeszenia nauczycielstwa szkół początkowych zawiadamia pp. członków oddziałów, iż w niedzielę dn. 28 b. m. o godzinie 3 i pół po południu w lokalu przy ul. Warszawskiej Nr. 5 odbędzie się walne zebranie, na które uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

— **Zderzenie się pociągów** pod Piotrkowem spowodowało pewne zawikłanie w ruchu. Tem się tłumaczy opóźnienie poczty i nieotrzymanie u nas pism warszawskich.

— **Z Teatru Zimowego.** Sezon bieżący w Teatrze Zimowym zapowiada się sympatycznie. Zaledwie przebrzmiały echa koncertów Landowskiej i Gruszczyńskiego, a już afisze rozpoczynają głosić występy Karola Adwentowicza, Mery Mrozińskiej, słynnej tancerki Olgi Desmond itp. Zapowiada również swe przybycie wyborny humorysta p. Zejdowski—słowem oczekuje nas cały szereg teatralnych niespodzianek. Zanim jednak stołeczni artyści do nas zawitają, możemy ich grę podziwiać na ekranie, co również przyjemne, a bez porównania mniej kosztowne.

Z Będzina.

O polskość Rady miejskiej.

Konferencja sobotnia społeczeństwa chrześcjańskiego, wywołana apelem członków obecnej Rady, odbyła się przy udziale licznych przedstawicieli stowarzyszeń i instytucji miejscowych.

Dlaczego obecna Rada rezygnuje ze swego stanowiska jest zrozumiałem i wiadomem dla członków obecnego radzieckiego zespołu. Na decyzję tę wpłynął w głównej mierze odradzający się ustrój państwowy polski. Nareszcie Rada będzińska zrozumiała, iż przedstawicielstwo instytucji samorządowych w mieście polskiem winno spoczywać w rękach Polaków chrześcjan.

Na konferencji sobotniej po rozpoznaniu zasadniczem sprawy kompromisu z obecną Radą postanowiono solidarnie zająć stanowisko dawniej orzeczone t. j. iż Rada miasta polskiego musi stanowić bezwzględną większość polską z reprezentantem Polakiem chrześcjaninem.

Dalej postanowiono, iż o ile obecny ustrój Rady ma zmienić się, to tylko pod warunkiem zrzeczenia się przez wszystkich radnych mandatów i przeprowadzenia ponownych wyborów.

Do przeprowadzenia dalszych pertraktacji w tej sprawie uczestnicy konferencji powołali specjalną komisję, złożoną z miejscowych działaczy społecznych. Do komisji tej wybrano przez aklamację pp. Warchoła, Wierzbowskiego, D-ra Walewskiego, Noblina, Boera; oraz zastępców pp.: Wolińskiego, Gęborskiego i St. Treunera.

+ **Stan zdrowotności.** W czasie od 7 do 13 października, urzędowo zameldowano następującą ilość chorób epidemicznych: tyfusu brzusznego 2 wypadki i gruźlicy płuc i gardła 2 (śmiertelne).

+ **Cena kartofli.** W komitetach żywnościowych podwyższono cenę kartofli z m. 3,20 do m. 3.60 za pud t. j. cena wzrosła o 1 fenig na funcie.

+ **Coraz gorzej.** Ceny artykułów spożywczych stale drożeją i mieszkańcy z niecierpliwością wyczekują targów, które, niestety, zawodzą. Najniezbędniejsze artykuły rozkupywane są za miastem przez spekulantów żydów, a plac targowy świeci pustkami. Na ostatnim targu środowym absolutnie żadnych artykułów nie było; jedynie gęsi, kury, króliki i prosięta, były przedmiotem handlu, ceny mleka i masła z dnia na dzień rosną do bajecznych rozmiarów

Z Ząbkowic.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

Uroczystość obchodu Kościuszkowskiego odbywała się u nas przez dwa dni. Obchód rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele, na które oprócz przedstawicieli miejscowych korporacji tłumnie przybyła miejscowa ludność. Podczas uroczystej sumy podniosłe kazanie, dostosowane do uroczystości, wygłosił miejscowy ksiądz proboszcz.

Stąd po sformowaniu się ruszył liczny pochód z udziałem młodzieży z ochron i szkół miejscowych, korporacji włościan i robotników ze swemi sztandarami, kółka rolniczego, stowarzyszenia „Społem", oraz Komitetu Kościuszkowskiego i Rady Opiekuńczej „in corpore". Podczas pochodu wartę honorową pełniła miejscowa straż ogniowa.

Pochód udał się na plac domu ludowego, gdzie ks. prob. Pluciński dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod mającą być wzniesioną kolumnę z odpowiednią tablicą. Tu weteran p. Kurnatowski miał piękne przemówienie, przedstawiając życie i bohaterskie trudy Naczelnika. W węgłach zamurowano w słoju akt erekcyjny, podpisany przez członków miejscowych organizacji oraz bardzo licznie przez robotników i włościan.

Poczem przy śpiewach patrjotycznych pieśni pochód przeszedł wieś całą i zakończył się w kościele odśpiewaniem starej naszej modlitwy „Pod Twoją obronę".

W dniu zgonu Naczelnika w obecności wspomnianych już korporacji i licznej ludności odbyło się nabożeństwo żałobne z przemową ks. proboszcza. Pośrodku kościoła widniał w powodzi kwiatów i blaskach jarzących się świec symboliczny katafalk. Podnieść należy gustowne przybranie świątyni na uroczystość obchodu w girlandy i barwy narodowe.

Wogóle przebieg obchodu był nadzwyczaj wspaniały, okazując w całej pełni gorącą miłość i cześć mieszkańców Ząbkowic dla pamięci Naczelnika; i długo jeszcze w pokoleniach dzisiejszej młodzieży z wdzięcznie wspominanym będzie.

Ski.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru handlowego działu A. dzisiaj wniesione zostały następujące firmy:

Nr. 796. Piotr Blocher z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: handlujący węglem Piotr Blocher, tamże.

Nr. 797. Jan Krysztofik z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: handlujący towarami kolonjalnymi Jan Krysztofik, tamże.

Nr. 798. A. Bierieind z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: handlujący skórami Abram Bierfeind, tamże.

Nr. 799. Szlama Czarrocha z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: handlujący towarami kolonjalnymi Szlama Czarnocha, tamże.

Nr. 800. Haskel Besser z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: handlujący skórami Haskel Besser, tamże.

Nr. 801. Leon Buchner z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: handlujący skórami Leon Buchner, tamże.

Nr. 802. S. M. Baumatz z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: handlujący towarami galanteryjnymi Salomon Mendel Baumatz, tamże.

Nr. 803. Batu Czerniewski z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: handlujący towarami kolonjalnymi Bartłomiej Czerniewski, tamże.

Nr. 804. Henoch Bendowicz z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: handlujący towarami łokciowymi Henoch Bendowicz, tamże.

Nr. 805. Chil Pański z siedzibą w Będzinie. Właściciel: kupiec Chil Pański, tamże.

Nr. 806. Franciszek Sroka z siedzibą w Będzinie. Właściciel: dzierżawca hotelowy Franciszek Sroka, tamże.

Nr. 807. Drukarnia Merkury z siedzibą w Zawierciu. Spółka firmowa, rozpoczęta dnia 6 marca 1917 r. Wspólnicy: Józef Goldfeld w Będzinie i Adolf Bornstein w Zawierciu.

Nr. 808. Bracia Plesner z siedzibą w Będzinie. Spółka firmowa. Wspólnicy: Dawid Plesner i Szymon Plesner, kupcy w Będzinie. Do zastępowania spółki uprawniony jest każdy wspólnik, z ograniczeniem, iż dla sprzedaży ślusarni podpisać muszą obydwaj wspólnicy razem,

Nr. 809. Karl Kaiser z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: kupiec Karl Kaiser w Warszawie. Prokura udzielona jest Frydetykowi-Frycowi Peters, ekspedytorowi w Sosnowcu

Nr. 810. Jakób Prawer & Alter Mandelbaum z siedzibą w Sosnowcu. Spółka firmowa, rozpoczęta dnia 18 listopada 1914 r. Wspólnicy: Jakób Prawer i Alter Mandelbaum, kupcy i właściciele herbaciarni w Sosnowcu. Do zastępowznia spółki uprawnieni są tylko obydwaj wspólnicy razem.

Nr. 811. Sosnowiecka Fabryka Odlewów Stalowych i Żulaznych Józef Chrzanowski z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: fabrykant Józef Chrzanowski, tamże.

Nr. 812. Jachet Brachfeld z siedzibą w Sosnowcu. Właścicielka: Jachet Brachfeld, tamże.

Nr. 813. A. Blumenstein z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: restaurator Abram Blumenstein, tamże.

Nr. 814. Szlama Blum z siedzibą w Zawierciu. Właściciel; kupiec Szlama Blum.

Nr. 815. Edward Adamski z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: handlujący mięsiwem Edward Adamski, tamże.

Nr. 816. Franciszek Witecki z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: księgarz Franciszek Witecki, tamże.

Nr. 817. Kordula Ordon z siedzibą w Sosnowcu. Właścicielka: wdowa po kupcu Kordula Ordon, tamże.

Nr. 818. A. K. Peucker z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: piekarz Karol Aleksander Peucker, tamże.

Nr. 819. Wolf Borzykowski z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: handlujący mięsiwem Wolf Borzykowski, tamże.

Nr. 820. Sosnowiecka Kotlarnia Józef Szafruga z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: fabrykant Józef Szafruga. tamże

Nr. 821. Józef Czarnocha z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: handlujący owocami Józef Czarnocha, tamże.

Nr. 822. Lejbusz Feder z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: kupiec Lejbusz Feder, tamże.

Nr. 823. Jan Bubak w Bobrownikach. Właściciel: Jan Bubak w Żechcicach.

Nr. 824. Jan Cichoń z siedzibą w Ożarowicach. Właściciel: Jan Cichoń, handlujący mięsiwem tamże.

Nr. 825. Marja Ciastowska z siedzibą w Mrzygłodzie. Właścicielka: piekarka Marja Ciastowska, tamże.

Nr. 826. Herszel Saper z siedzibą w Będzinie. Właściciel: Herman vel Herszel Saper, handlujący skórami tamże.

Nr. 827. Roman Balcerowski z siedzibą w Będuszu. Właściciel: kupiec Roman Bajcerowski, tamże.

Nr. 828. St. Bakalarz z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: piekarz Stanisław Bakalarz, tamże.

Nr. 829. Grzegorz Drążkiewicz z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: rzeźnik Grzegorz Drążkiewicz, tamże.

Nr. 830. Motel Borenstein z siedzibą w Zawierciu. Właściciel: Motel Borenstein kupiec w Zawierciu.

Nr. 831. Józef Czapla z siedzibą w Ossach. Właściciel: kupiec Józef Czapla w Ossach.

Nr. 832. B cia Wieliczker z siedzibą w Sosnowcu. Spółka firmowa, rozpoczęta dnia 1 października 1915 r. Wspólnicy: Abram Wieliczkier i Jakób Eljasz vel Aleksander Wieliczkier, kupcy w Sosnowcu.

Nr. 833. W. Meyerhold & Co z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: fabrykant Jan Meyerchold, tamże.

Nr. 834. Josek Frommer z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel Josek vel Josef Frommer, tamże.

Nr. 835. Wincenty Minkowski z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: restaurator Wincenty Minkowski, tamże.

Nr. 836. „Jan Warszawski" z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: restaurator Jan Warszawski, tamże.

Nr. 837. „Leon Fischel" z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: kupiec Leon Fischel tamże.

Nr. 838. „Szlama Groswald" z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: kupiec Szlama Groswald, tamże.

Nr. 839. „Józefat Grajwodzki" z siedzibą w Będzinie. Właściciel: majsterrzeźniczy Józefat Grajwodzki, tamże.

Nr. 840. „J. Dobrzański" z siedzibą w Czeladzi. Właściciel: aptekarz Józef Jan Dobrzański, tamże.

Nr. 841. „Aleksander Brożyna" z siedzibą w Sosnowcu. Właściciel: kupiec Aleksander Brożyna, tamże.

Nr. 842. „Bracia Altmann" z siedzidą w Sosuowcu. Spółka firmowa. Wspólnicy: Bronisław Berek Altmann i Rachmiel Altmanu w Sosnowcu. Do zastępowania spółki uprawnieni są obydwaj wspólnicy, z tem, że każdy wspólnik upoważniony jest do prowadzenia wszelkiego rodzaju sądowych i pozasądowych spraw i czynności prawnych, natomiast przy obciążaniu nieruchomości lub sprzedaży interesów i nieruchomości podpisywać muszą obydwaj wspólnicy razem. Rachmiel Altmann zawarł z małżonką swą na mocy umowy z dnia 2/20 lutego 1912 roku układ, ustanawiający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

2083-1-1

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.